

Kłapią Gębą

Tymek

Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję... (ou)

Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie skumali się z tą głębią
Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie spotkali się z tą głębią

Idę przed siebie jak nie wiem co
Nie obchodzi mnie twój los
Twoje wersy to jest dno
Na backstage'u walisz koks
Nie wyczuwasz głębi
Między wierszami potęgi (ou)
Wyjebałem (ou)
Tobie chodziło o względy

Nie ma, że robię se minimum
Wypruwam żyły, prowadzę się sztos
Płyty są limitem, mówią, że wow
Wykręcony przez życie jak lord
Nie ma, że moim ludziom
Kiedyś coś zabraknie, mendo
Wchodzę na szczyty
Wprowadzam tu w swoje miejsce piekło
Idą tu, odchodzą, różni ludzie niestety
Idą tu, odchodzą, na drodze są zakręty
Idą tu, nie mogą się odnaleźć, bo zamknięci
Się odnaleźć w tej zamieci
Się odnaleźć, bo zakręty

Idę przed siebie, jak nie wiem co
Nie obchodzi mnie twój los
Twoje wersy to jest dno
Na backstage'u walisz koks
Nie wyczuwasz głębi
Między wierszami potęgi (ou)
Wyjebałem (ou)
Tobie chodziło o względy

Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie skumali się z tą głębią
Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie spotkali się z tą głębią

Kłapią gębą, no bo moje życie dla nich to coś
Czego nie rozumieją
Bo każdy żyje jak robot
Gdy idą na robotę

Každy tu gra te role swe
Ja byku łapię każdy dzień
Moje życie rollercoaster
Góra, dół, góra, dół
Mimo to fajnie jest (jest)
Pod sceną lud, bo mój trud
Byku opłacił się (się)
Nie latam porobiony (nie)
Ze mną ziomy, nie drony (nie)
Prowadzę chillwagony
To są właściwe tory (ej)
Gram to dla kumatych ludzi
Nie dla tych zamkniętych
Co dzień zajawa budzi
Wiem, że będę w tym najlepszy
Już od dzieciaka luzik, byku
Składać sześć lat wersy
Uśmiech na mojej buzi
Brak czasu na pierdolety (e, e)
Brak czasu na pierdolety (e, e)
Wyjebało cię od fety (e, e)
Dobra muza to mój fetysz (ej, ej)
Nic już nie jest tak jak kiedyś

Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie skumali się z tą głębią
Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie spotkali się z tą głębią

I'mma striker, bitch... Lewandowski
I been a wavey, nigga, on a wave like jetski
Sun shining bright like I'm in the valleys
I love this tour life, overseas is crazy
This Henny and Ciroq got me feeling sprung
I don't even drink so I pass it on
Light up a lil spliff when I hit the club
Never on my ones, always mobbed up

Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie skumali się z tą głębią
Zawijam z sobą chłopaków, mamy lud pod sceną
Co dzień w innym mieście raportuję ci rozpierdol
Kłapią gębą, ci, co nie skumali tego
Kłapią gębą, nie spotkali się z tą głębią

Ej, Michał Graczyk